

W miniaturowym świecie Guliwera

W ubiegłym roku, nasza grupa dekorowania wnętrz, obecnie z klasy II Liceum Plastycznego (działającego przy Zespole Państwowych Szkół Plastycznych im. T. Makowskiego w Łodzi), stanęła przed poważnym zadaniem, będącym prawdziwym testem umiejętności nie tylko manualnych, ale też pracy w zespole.

Po kilkunastu tygodniach wstępnych ćwiczeń, kształtujących precyzję i kreatywność, otrzymaliśmy informację od nauczyciela prowadzącego (pani Jolanty Mastalerz) o tym, że przyszłe zajęcia poprowadzi pani architekt Patrycja Zagozda – Marczyk.

Na poważnie

Bardzo się ucieszyliśmy. Pani profesor zwykła zwracać się do nas: „Moi Państwo”, ale dopiero teraz poczuliśmy, że traktowani jesteśmy poważnie. Cieszyliśmy się, że będziemy pod czujnym okiem specjalisty w dziedzinie, w której rozpoczynamy kształcenie. Pani Patrycja okazała się bardzo sympatyczną osobą. Na pierwszych zajęciach luźno rozmawialiśmy o naszych zainteresowaniach oraz o tym, co nas fascynowało w dzieciństwie, bo być może już wtedy wykazywaliśmy predyspozycje do dekorowania wnętrz. Następnie zobaczyliśmy zdjęcia, dokumentujące codzienną pracę i zrealizowane projekty Pani Patrycji. Na samym końcu zajęć zapoznaliśmy się z początkowymi fazami budowy domu jednorodzinnego. Zobaczyliśmy profesjonalne architektoniczne plany budynku oraz przekroje poprzeczne. I tu czekała na nas niespodzianka. Otóż naszym zadaniem okazało się wykonanie przestrzennej wizualizacji tegoż domu - makiety parteru w skali 1:20 na podstawie otrzymanych rysunków technicznych. Byliśmy bardzo podekscytowani wyzwaniem, któremu mieliśmy stawić czoła.



Od ogółu do szczegółu

„Pamiętajcie o dokładnym wykonaniu, zgodnym z planem oraz o uwzględnieniu umeblowania przeznaczonego do części jadalnej i gościnnie – wypoczynkowej” – zaznaczyła

Pani Patrycja. Nadszedł czas burzy mózgów. Ochocko zabraliśmy się do obmyślenia – tego, co najciekawsze naszym zdaniem, czyli - wystroju wnętrza, mebli, kolorystyki, inspiracji, która była dowolna. Cieszyliśmy się ze swobody tworzenia według własnego uznania. Własnego i/lub partnera, ponieważ mogliśmy dobrać się w pary. Wiadomo – razem nie tylko raźniej, ale i szybciej i oszczędniej. Pracę podzielono na kilka etapów, każdy z nich poprzedzony konsultacjami z nauczycielem i ewentualnymi korektami projektów, pomysłów. Zaczęliśmy od mebli, biorąc pod uwagę nie tylko estetykę, ale też ergonomię, aby było wygodnie naszym miniaturowym, wyimaginowanym mieszkańcom.



Plastyk zmienny jest , czyli powakacyjny lifting.

Kolej na ściany nadeszła później. Szybko okazało się, że niektóre meble są niedopasowane do metrażu, kompozycyjnie nie pasują. Niektórzy zmieniali projekty wielokrotnie, na coraz lepsze. Długotrwała praca owocowała pożądanymi efektami. Rozumieliśmy też swoje błędy i błędy kolegów. Można powiedzieć, że prace dojrzewały razem z nami. Podstawowe wyposażenie ukończyliśmy przed zakończeniem roku szkolnego. Nasza praca została nagrodzona w większości satysfakcjonującymi ocenami, ale wiedzieliśmy, że czegoś brakuje naszym makietom, że po wakacjach na pewno do nich wrócimy.



Jedna z makiet w całości powstała w okresie wakacyjnym. Nasza koleżanka Edyta chciała zmienić specjalizację po pierwszym roku i wykonanie makiety na zadowalającym poziomie było swego rodzaju przepustką. Koleżanka, pomimo braku możliwości konsultacji z nauczycielem, poradziła sobie świetnie.

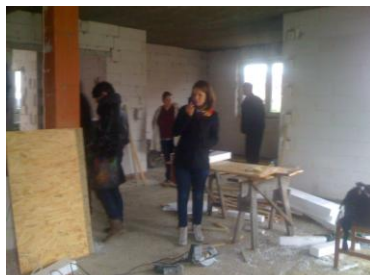


Po wakacjach nasze makiety pozostawiały wiele do życzenia. Pod warstwą kurzu nie zdołały się ukryć mankamenty, których wcześniej nie dostrzegaliśmy. Nagle ściana miała niewiele wspólnego z pionem i nie był to bynajmniej efekt mechanicznych uszkodzeń. Justyna i Karolina zdecydowały się na zmianę kolorystyki przez m.in. przemalowanie ścian.

„Wtedy dotarło do mnie ile odcieni może mieć zieleń” – z humorem wspomina Karolina.

Po wakacjach nasz kolega zmienił całkowicie swoją koncepcję. Z plażowego klimatu mieszkania surfera zmienił makietę w bardziej stonowaną. Sam doszedł do wniosku, że to, co zrobił na początku, nie jest tym czego szuka. Zaczął pracę od nowa, pomimo presji terminów oddania innych prac.

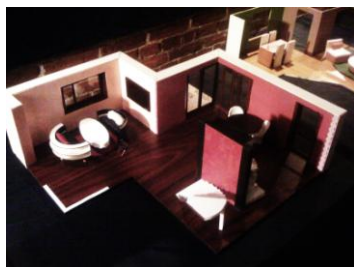
Jeden do jednego



Pokaż się

Oprócz ambicji było coś jeszcze, co motywowało do dalszego działania, pomimo wystawionych w ubiegłym semestrze ocen. Pani Jolanta oraz Pani Patrycja były pod wrażeniem poziomu, jaki reprezentowały nasze makiety. Wspólnie więc zdecydowaliśmy, że pokażemy nasz dobytek artystyczny na własnej, niezależnej wystawie. Prace nabrały zawrotnego tempa. Plakatem zajęła się równoległa grupa technik graficznych, pod przewodnictwem Pana Jacka Vogel. Chcieliśmy, by wszystko było dopięte na ostatni guzik. Tak, by móc pochwalić się swoimi pracami przed gośćmi.

Zaprosiliśmy pana Dyrektora Marcina Walickiego oraz nauczycieli, rodziców i przyjaciół do klubu Bagdad Cafe, gdzie wystawa miała miejsce 28.10.2011 roku. Optacyli się wszystkie nieprzespane, pracowite noce. Zgodnie uważamy, że do tej pory było to najciekawsze zadanie do wykonania. Pan Dyrektor wielokrotnie



dziękował za przygotowanie wystawy. Otrzymaliśmy słowa pochwały, które do dziś tkwią w mej pamięci: „Rzadko chwałę klasy, ale cieszę się, że wicie, po co tu jesteście”. To chyba w naszym życiu najważniejsze: widzieć dokąd się zmierza.

